

W jedynej na świecie korczakowskiej osadzie w dniach 7 i 8 lipca 2012 spotkaliśmy się, by stanąć „Z Korczakiem w kręgu”. Prócz obozowiczów Korczakowa (z całej Polski: Krakowa, Zielonej Góry, Poznania, Czerwieńska, Cigacic, Czerska, Gliwic, Gorzowa Wielkopolskiego, Kamionki, Katowic, Kłody, Leszna, Niepołomic, Nowego Kisielina, Ochli, Opola, Otwocka, Piasku, Przylepu, Przytoku, Sokołowska, Sulechowa, Sulęcina, Torzymia, Trzemeszna, Unisławia Śląskiego, Warszawy, Wędrzyna, Wilkowic, Zalasewa) byli także goście: przedstawiciele władz parlamentarnych i lokalnych, Wojska Polskiego, Straży Granicznej, członkowie Chorągwi Ziemi Lubuskiej i korweterani.

Zgromadziliśmy się przy pierwszym na świecie pomniku Janusza Korczaka, by tam przeprowadzić uroczysty apel. W krótkim spektaklu parateatralnym przedstawiono drogę odwrotną do tej, która jest znana powszechnie: wyszliśmy od śmierci, dochodząc do życia. Apel zakończyliśmy poetyckim zobowiązaniem do trzymania się korczakowskich zasad, który każdy z nas podpisał, a potem wspólnie, podwiązawszy do balonów, wystaliśmy w niebo. Spod pomnika przeszliśmy do kręgu ogniskowego, gdzie uhonorowaliśmy Senatora dha Zbyszko Piwońskiego, oddanego przyjaciela zielonogórskich Korczakowców, Złotym Berłem Króla Maciusia w podziękowaniu za wieloletnią nieustającą pomoc.

Komendant Korczakowców dh Jerzy Zgodziński wygłosił gawędę o znaczeniu idei Korczaka we współczesnych czasach. Wspólnie śpiewaliśmy obozowe i harcerskie piosenki, przeplatając powagę ze śmiechem, oficjalność z serdeczną bliskością. Następnie przeszliśmy na plac, gdzie w duchu złotej myśli Korczaka, że „trudno poprawić człowieka, jeśli on sam tego nie chce”, każdy otrzymał kartkę, na której deklarował poprawienie się w wybranej dziedzinie (np. jeden uśmiech więcej, jedno przekleństwo mniej, częstsze chodzenie na basen, przynajmniej jedna książka w tygodniu). Deklaracje przywiązane do ponad 150 baloników

poleciały w niebo, tworząc barwny gwiazdozbiór naszych pragnień i celów. Od tej pory zanikł podział na twórców i odbiorców, bo rozeszliśmy się na warsztaty. Mogliśmy wybierać między „Nie ma dzieci – są ludzie” prowadzonymi przez zielonogórski Civilitas, a traktujących o prawach najmłodszych, „Kandydaci do Oskara”, gdzie przygotowywaliśmy się do kręcenia filmów telefonami komórkowymi, „By coś naprawdę zajmowało”, czyli konstruowanie latawców pod okiem specjalistów z Domu Harcerza w Zielonej Górze oraz „Mały Przegląd po naszymu”, którego uczestnicy poznawali tajniki pracy dziennikarskiej, czego efektem było papierowe wydanie gazetki „KorWieści”, w której m.in. zamieszczono wywiad z panią Poseł Bożeną Sławiak. Opady deszczu, jedynej niemile widzianej postaci na Biwaku, nie ostudziły zapału warsztatowiczów.

Bogatsi o nowe doświadczenia i umiejętności zjedliśmy kolację. Zajęcia wieczorne odbyły się pod znakiem marzeń i śpiewu. Napisane w Korczakowie i śpiewane od lat „Ogniobranie” brzmiało tego wieczoru szczególnie, zwłaszcza fragment mówiący, że trzeba „wierzyć w sprawy wielkie, choć cię zmęczą nieważne i małe”. Późnym, niezatrzymanym przechodzącym w noc wieczorem, ci, którzy nie poszli, zmęczeni wrażeniami dnia, spać, oglądali musical „Metro”. Świetna muzyka, piękne choreografia, scenografia i efekty, a przede wszystkim temat – marzenia, wspaniale wkomponowały się w klimat Biwaku. Co poniektórzy, młodzi i starsi, podśpiewywali pod nosem musicalowe przeboje, inni dziwili się, widząc obecne gwiazdy telewizji i estrady w wersji sprzed ponad 20 lat.

Niedzielny poranek to zajęcia sportowe i rekreacyjne, lecz nie one wzbudzały największe emocje. Te były zarezerwowane dla pokazu warsztatów latawcowych. Kolorowe, drewniano–papierowe konstrukcje odcinały się na tle błękitnego nieba, ich zachęceni gorącym dopingiem twórcy dokładali wszelkich starań, by latawce

zaprezentowały się jeszcze piękniej niż balony z dnia poprzedniego.

Następnie zamieniliśmy błękit nieba na jego odbicie w lustrze jeziora, na którym przedstawiciele Domu Harcerza pokazywali możliwości stworzonych przez siebie modeli pływających.

Przez cały czas biwaku towarzyszyła nam wystawa „Nie ma dzieci – są ludzie”, przygotowana przez biuro Rzecznika Praw Dziecka.

Dobrze spędzony czas ma to do siebie, że szybko mija. Każdy z opuszczających Korczakowo gości obdarowany został „Prawidłami życia” Starego Doktora, zieloną koszulką i ekologiczną torbą. Wyjazdy nie były smutne, bo nie mówiliśmy sobie „żegnaj”, a „do zobaczenia – przy innym ogniu, w inną noc...”

Przy organizacji biwaku Korczakowcy otrzymali wsparcie Urzędu Miasta Zielona Góra i Komendy Chorągwi Ziemi Lubuskiej.

Fotorelacja

<https://plus.google.com/photos/112847701893220125194/albums/5764337534221399617?authkey=CNe-kIWHpMyeeQ>